

KS. SCOTT JONES SDS

Ojciec Otto Hopfenmüller

Misjonarz Boskiego Zbawiciela

4

Curia Generalizia dei Salvatoriani

Via della Conciliazione 51

I - 00193 Roma

Wstęp

Tematem, który często powraca w pismach Ojca Franciszka Jordana, Założyciela Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, jest uczestnictwo w tajemnicy krzyża. Według Ojca Jordana to właśnie krzyż Chrystusa odkupia i uświęca ludzkość. Każdy człowiek powołany przez Chrystusa ma swój udział w Jego krzyżu i zmartwychwstaniu. Odpowiedzią prawdziwego ucznia jest przyjęcie ich obu w całej pełni, bez względu na to, w jakiej formie przychodzą. W swoim *Dzienniku duchowym* Jordan napisał: „Wytrwaj w cierpieniu i w krzyżu! O, wytrwaj mocno i heroicznie! Odwagi, moje dziecko! Zobacz mnie na krzyżu! [...] Obejmij krzyż i ucałuj go! Wnet nadejdzie poranek wielkanocny!” (I, 175). Zarówno sam Jordan, jak i jego pierwsi uczniowie w pełni przyjmowali krzyż, lecz nie działa się to na próżno. Z krzyża przyszło nowe życie: salwatoriańska wspólnota kapłanów, braci, sióstr i osób świeckich, która obejmuje cały glob i wszystkimi środkami i sposobami, które podpowiada miłość, stara się, by ludzie poznali miłość Boskiego Zbawiciela.

Jeden z pierwszych współpracowników Ojca Jordana doświadczył krzyża w szczególnie głęboki sposób. Krzyż nie był czymś nieznanym dla ojca Otto Hopfenmüllera SDS, gdy w roku 1887 wstępował on do Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Wcześniej przez dwadzieścia lat pełnił bowiem posługę kapłańską w archidiecezji Bamberg i był w tym czasie dwukrotnie więziony przez strażników Kulturkampf. Dla Hopfenmüllera jednak wstąpienie do Towarzystwa służyło jeszcze większemu pogłębieniu

jego doświadczenia tajemnicy krzyża. W czasie swojego krótkiego salwatoriańskiego życia włożył wieloraki wkład w rozwój Towarzystwa, szczególnie na obszarze formacji, i dobrowolnie zgłosił się, by podjąć nową misję w Assam w Indiach, misję, za którą zapłacił cenę ostateczną: śmierć w obcym kraju, śmierć, którą przyjął dla Ewangelii.

Nawet gdyby bohaterska śmierć Hopfenmüllera była jedynym istotnym aspektem jego oddania Chrystusowi, już samo to byłoby wystarczające, jego historia obejmuje jednak znacznie więcej niż ostatnie miesiące jego życia. Celem niniejszej krótkiej biografii jest zatem przedstawienie historii życia tego Sługi Bożego, którego wielu uważa za świętego. W ciągu czterdziestu siedmiu lat życia Hopfenmüller walczył o prawa Kościoła, płacąc za to wielką osobistą cenę. Nauczał tych, którzy nie znali wiary i dożywiał ubogich. Organizował kooperatywy, dzięki którym mógł zapewniać lepsze życie swoim parafianom. Mówiąc krótko, jego życie było przeżywaniem uczynków miłosierdzia dla ciała i duszy. Naszą nadzieją pozostaje to, że dzięki niniejszej krótkiej biografii znacznie więcej ludzi będzie mogło poznać tego człowieka, który ukazywał bliźnim dobro i miłość Chrystusa, naszego Zbawiciela. Niech świadectwo Ojca Hopfenmüllera będzie dla innych natchnieniem, by szli za jego przykładem.

Tych, którzy chcieliby pogłębić swoją znajomość życia Ojca Otto Hopfenmüllera, autor odsyła do wydanej w roku 1923 biografii autorstwa Christophorusa Beckera. Opublikowana po raz pierwszy w języku niemieckim, nosiła ona tytuł *P. Otto Hopfenmüller aus der Gesellschaft des Göttlichen Heilandes: Ein Deutscher Pionier einer Indischen Mission*. W roku 2008 została przetłumaczona na język angielski i wydana w Indiach jako dwunasty tom serii "Salwatoriańska duchowość i charyzmat salwatoriański". Jest to obecnie najpełniejsza biografia ojca Hopfenmüllera dostępna w języku angielskim i autor

niniejszego opracowania obficie z niej korzystał podczas jego przygotowywania. Inne angielskojęzyczne źródła obejmują fragmenty pracy ojca Timotheusa Edweina zatytułowanej *The Life of Johann Baptist Jordan, Known in Religious Life as Francis Mary of the Cross* [„Życie Ojca Jana Baptysty Jordana, znanego w życiu zakonnym jako Franciszek Maria od Krzyża”] (DSS XVI), opracowanie autorstwa ojca Christophera Beckera *The Catholic Church in Northeast India 1890-1915* [„Kościół katolicki w północno-wschodnich Indiach 1890-1915”] (Becker Institute, Shillong 2007) oraz artykuł Michaela Kleinera *Lorenz Hopfenmüller: From „Kulturkämpfer” to Indian Missionary* [„Lorenz Hopfenmüller. Od przeciwnika Kulturkampfu do misjonarza w Indiach”], opublikowany w książce *Unterm Sternenmante. 1000 Jahre Bistum Bamberg. Die Geschichte in Lebensbildern* (2006). Artykuł Kleinera okazuje się szczególnie pomocny dla zrozumienia politycznych i teologicznych prądów, które ukształtowały wizję Kościoła i społeczeństwa, jaką realizował Hopfenmüller. Ponadto w generalnym archiwum w Rzymie zgromadzony został obszerny zbiór listów wysyłanych z misji przez ojca Otto Hopfenmüllera do Domu Generalnego Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Prace w innych językach zawierające informacje na temat ojca Otto Hopfenmüllera zostały uwzględnione w bibliografii wieńczącej tę krótką biografię.

Wczesne lata

Lorenz Hopfenmüller urodził się 29 maja 1844 roku w miejscowości Weismain (we francuskojęzycznej części Szwajcarii) jako syn Friedricha i Marianny Hopfenmüllerów. Był jednym i ich dwanaścioro dzieci. Chociaż Hopfenmüllerowie byli ubogą wiejską rodziną i dysponowali niewielkimi środkami, potrafili się sami utrzymać.

Lorenz uczęszczał do miejscowej szkoły podstawowej. Wskutek interwencji proboszcza, księdza Barthheimüllera, ojciec Lorenza pozwolił mu kontynuować naukę w gimnazjum w Bambergu. Lorenz dobrze sobie radził w szkole i znajdował się wśród najlepszych uczniów: w okresie ostatnich dwóch lat gimnazjum uzyskał kolejno drugie i trzecie miejsce pod względem wyników nauczania w grupie dwudziestu czterech uczniów. W roku 1862 ukończył szkołę.

W okresie tym Lorenz odkrył w sobie pragnienie, by służyć Bogu jako kapłan. W jego życiu uwidaczniała się już głęboka wiara: do Pierwszej Komunii przystąpił w niezwykle młodym wieku, jak na ówczesne czasy, miał bowiem tylko jedenaście lat. Ponadto codziennie uczestniczył we Mszy Świętej, nawet w czasie wakacji. Po ukończeniu gimnazjum przez rok realizował kurs filozofii w liceum, a następnie udał się na kolejne trzy lata studiów do seminarium w Bambergu. 15 sierpnia 1866 roku przyjął święcenia diakonatu, a dwa miesiące później, 6 października, święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Michaela von Deinleina. Pierwszą Mszę Świętą odprawił w swojej rodzinnej parafii w Weismain.

Wczesna posługa duszpasterska i założenie „Bamberger Volksblat”

Jako nowo wyświęcony kapłan Hopfenmüller został posłany przez arcybiskupa von Deinleina na Uniwersytet w Würzburgu, gdzie miał kontynuować studia teologiczne na poziomie zaawansowanym. Tam też uzyskał doktorat, przedstawivszy dysertację na temat św. Ireneusza teologii Eucharystii jako Prawdziwej Obecności i Ofiary Nowego Przymierza. Według Michaela Kleina, to właśnie podczas pobytu na tym uniwersytecie Hopfenmüller zarówno zdobył gruntowną wiedzę z zakresu

neoscholastyki, jak i utwierdził się w silnej i niezłomnej wierności Rzymowi (której krytycy nazywali ją wówczas ultramontanizmem). Wizja teologiczna, jaką reprezentował Hopfenmüller, znacznie różniła się zarówno od stanowiska tych, którzy popierali bardziej nowoczesne, krytyczne podejście do teologii, jak i od opinii przeciwników nieomylności papieża (ogłoszonej jako dogmat Kościoła podczas Pierwszego Soboru Watykańskiego w roku 1870, trzy lata po ukończeniu studiów przez Hopfenmüllera).

W październiku 1867 roku arcybiskup Hopfenmüllera wyznaczył go na pomocnika proboszcza w kościele pod wezwaniem św. Marcina w Bambergu. W tym wczesnym okresie Hopfenmüller podejmował różne formy posługi duszpasterskiej i organizował pomoc społeczną. Po wojnie francusko-pruskiej (w latach 1870-1871) Kościół katolicki w Niemczech był bardzo osłabiony. W Niemczech gwałtownie rozwijał się liberalizm. Książe Otto von Bismarck zapoczątkował wówczas program znany pod nazwą Kulturkampf, którego celem była sekularyzacja i modernizacja Niemiec, zmierzająca do realizacji modelu zjednoczonego państwa. W rezultacie Kościół katolicki dotknęły wielkie prześladowania. Bismarck uważał, że w realizacji jego celu zjednoczenia całego narodu niemieckiego pomocny będzie jeden, liberalny, protestancki, narodowy Kościół niemiecki, tak więc zasadniczym celem Kulturkampfu było zniszczenie wszelkich śladów wpływu katolicyzmu na kulturę niemiecką. Chociaż najgorszych efektów tej polityki doświadczyły Prusy, siłę programu Bismarcka odczuły całe Niemcy. Z terytorium państw niemieckich usunięto wiele zakonów, a wprowadzone w roku 1873 prawa majowe jeszcze bardziej ograniczyły wpływy religii katolickiej. Liberalne media cieszyły się względami państwa, podczas gdy periodyki katolickie były przedmiotem ataków i zakazywano ich działalności.

Hopfenmüller wcześniej przewidział niebezpieczeństwo, które dla Kościoła stanowił liberalizm. W styczniu 1872 roku na zaproszenie władz diecezji znalazł się w grupie założycieli nowej gazety katolickiej, zatytułowanej „Bamberger Volksblatt” (BV), a następnie został jej redaktorem naczelnym. Od początku rzucił wyzwanie siłom liberalizmu i zagrożeniu, jakie stanowiły one dla Kościoła. W pierwszym numerze gazety z 3 stycznia ówczesnego roku Hopfenmüller napisał: „Wydaje się, że przywódca nowego państwa pragnie powstać jak Asyria przeciwko Syjonowi i Jerozolimie, przeciwko Bożej świątyni – przeciwko Kościołowi katolickiemu. O gdyby tylko mieć siłę, by powstrzymać Niemiecką Rzeszę przed obraniem tej niedobrej drogi! [...] Jeśli jednak Niemcy, w swoim naśladownictwie liberalizmu francuskiego, pozwolą się wtrącić na te fałszywe drogi przeciwne Chrystusowi i Jego Kościołowi, to tym, który jako pierwszy ulegnie zniszczeniu, na pewno nie będzie Kościół” (BV, nr 1 z 3 stycznia 1872, przedruk w: Becker, *Hopfenmüller*, s. 16n.).

Wraz z nasilaniem się prześladowań Kościoła wzmacniała się reakcja Hopfenmüllera. W kolejnych numerach gazety donosił na temat prześladowań w Prusach: pisał o zawieszaniu księży i biskupów, o zamykaniu parafii i seminariów i o zakazie udzielania sakramentów. W numerze z 16 września 1874 roku opisał likwidację zakonów: „Zakony zawsze znienawidzone były przez liberałów, którzy nieustannie starają się znaleźć sposób na zakazanie ich działalności. Przemoc i zła wola spiskują, by osiągnąć ten cel. Jezuici, redemptoryści, ojcowie misjonarze, bracia Ducha Świętego, siostry oblatki Serca Jezusowego – wszyscy oni zostali skazani na wygnanie. Co się stanie z tymi, którzy pozostali? Byłoby rzeczą zbyt rzucającą się w oczy rozkazać im wszystkim, by opuścili kraj [...]. W Hesji, w rezultacie najnowszego projektu prawa dotyczącego Kościoła, wszystkie zakony

skazane zostały na wymarcie! Nie mogą przyjmować nowych członków. [...] Nie można już zakładać nowych zakonów. [...] A jak się rzecz ma w Bawarii? Niestety, biedna Bawaria również będzie musiała podzielić ten sam los bez względu na, czy tego zechce, czy nie” (BV z 16 września 1874; por. Becker, *Hopfenmüller*, s. 23).

Trzeba zauważyć, że sytuacja w Bawarii, gdzie działał Hopfenmüller, nigdy nie była tak skrajna, jak sytuacja w Prusach. Niemniej jednak również tam Kościół doświadczał prześladowań. W październiku 1875 roku hierarchowie Kościoła bawarskiego napisali list do króla Ludwika II, protestując przeciwko złemu traktowaniu Kościoła. Skupili się przede wszystkim na fakcie, że państwo zezwalało członkom kościoła starokatolickiego (który oddzielił się od Rzymu po Pierwszym Soborze Watykańskim) na zachowanie praw i własności, które wcześniej były prawami i własnością Kościoła rzymskokatolickiego. Po drugie, biskupi podkreślali, że rozpoczął się proces usuwania wszelkich wpływów katolickich z systemu szkolnictwa w Bawarii. Ponadto wyrazili swoje zaniepokojenie z powodu wydalenia jezuitów i obawę, że nastąpi po nim wydalenie innych zakonów. Ich protesty zostały jednak zignorowane, a prześladowania Kościoła kontynuowano.

„Bamberger Volksblatt” coraz częściej atakowany był w liberalnych mediach. Różne gazety o profilu liberalnym stosowały wobec niego określenia takie, jak: „czysty papier pobrudzony sadzą”, „jezuicka gazeta o rozszczępionych kopytach” oraz „nowonarodzone prosię”, „świętoszkowata gazeta”, „feudalna świętoszkowata gazeta” (Becker, *Hopfenmüller*, s. 29). Samemu Hopfenmüllero wi przyczepiano etykietę „redaktora-gołowąsa” (Becker, *Hopfenmüller*, s. 49) i „kapłana prochu i nafty” (Kleiner, s. 222). Pomimo tych ataków „Bamberger Volksblatt” nadal się rozwijał, a od 1 lipca 1874 roku stał się dziennikiem, który ukazywał się we wszystkie dni poza niedzie-

lami i świętami. Co więcej, polityczny wpływ tej gazety dał się odczuć podczas wyborów. W listopadzie 1872 roku Hopfenmüller zachęcał katolików w Bambergu, by głosowali na urzędników sprawiedliwych, którzy rozumieją doniosłość instytucji charytatywnych i którzy reprezentowaliby całościowy skład populacji (co oznaczało, że katolicy otrzymaliby większość nad mniejszością liberalną). Tuż przed wyborami do Reichstagu w styczniu 1874 roku Hopfenmüller zachęcał, by wszyscy katolicy głosowali na członków Partii Centrowej, która reprezentowała prawa i troski Kościoła katolickiego i broniła wpływów Kościoła na forum publicznym. W artykule opublikowanym 5 grudnia 1873 roku podkreślał potrzebę uczestnictwa katolików w życiu politycznym: „Niestety żyje wśród nas zbyt wielu śpiochów. A kiedy słyszą, że budynek stanął w ogniu i płomienie są już blisko, chcą spać dalej i nawet okazują złość, że im się przeszkadza w ich odpoczynku. Nie przestają spać nawet wtedy, gdy usłyszą, że chodzi tu o istnienie Kościoła katolickiego i o przetrwanie naszej chrześcijańskiej, katolickiej religii, ani kiedy mówi im się, że świat rzuca kości o to, co dla nas najdroższe i najświętsze – o naszą religię i naszą wiarę” (BV, 5 grudnia 1873, Becker, *Hopfenmüller*, s. 39).

Kampania słowa zastosowana przez Hopfenmüllera odniosła sukces i kandydat Partii Centrowej odniósł w Bambergu zwycięstwo nad kandydatem Partii Liberalnej w stosunku dwa do jednego. Chociaż wybory te nie zakończyły Kulturkampfu, ukazały one, że blok katolicki jest siłą, z którą w wyborach trzeba się liczyć.

Proces i uwięzienie

Hopfenmüller miał ponieść cenę swojego dziennikarstwa politycznego. Ponieważ rzucał publiczne wyzwania politykom, którzy próbowali manipulować procesem

wyborczym, często wzywany bywał do sądu, by odpowiadać na zarzuty, że naruszył prawo prasowe. W listopadzie 1875 roku kilkakrotnie skonfiskowano nakład gazety „Bamberger Volksblatt”, a Hopfenmüllerowi postawiono ostatecznie zarzut *lèse-majesté* (obrazy króla Ludwika II, który bronił swoich ministrów oskarżonych o bezprawne dzielenie granic okręgów wyborczych podczas wyborów parlamentarnych w państwie bawarskim w ówczesnym roku). Podstawą oskarżenia były w szczególności dwa zarzuty. W numerze 254. gazeta stwierdzała: „Z wielkim żalem odnotowują oni [katoliccy reprezentanci w Parlamencie], że Jego Wysokość Król nie uczynił zadość sprawiedliwości wobec skarg większości swojego ludu, lecz fakt ten nie zmienia niczego w kwestii sprawiedliwie wyrażonej nieufności wobec ministerstwa [...]. Niech Jego Wysokość jak najszybciej posłucha rozumu i przyzna te prawa, zgodnie z życzeniem katolickiego ludu, wsłuchawszy się w jego skargi! Bóg zwycięży!” (9 listopada 1875, przedruk w: Becker, *Hopfenmüller*, s. 62). Następnego dnia w numerze 255. „Bamberger Volksblatt” donosił, że w gazecie „Germania” napisano: „Wzruszany ramionami z żalem i mówimy: «Król opowiedział się po stronie liberałów. [...] Polityczne oceny, które wydaje nasz monarcha, są całkowicie zdominowane przez liberalizm. Król nie chce usłyszeć tego, co powinno zostać zdemaskowane” (10 listopada 1875, Becker *Hopfenmüller*, s. 63).

W dniu 16 listopada 1875 roku Hopfenmüller pojawił się w sądzie, by odpowiedzieć na te zarzuty. Został postawiony w stan oskarżenia. Zanim jednak został osądzony w tej sprawie, w lutym 1876 roku ponownie postawiono mu zarzut zniesławienia – tym razem chodziło o rzekome zniesławienie byłego prezydenta prowincji Szwabia Winfrieda von Hörmanna, którego „Bamberger Volksblatt” oskarżył o to, że fałszywie zaprzeczał on istnieniu poufnego rozporządzenia, które rozesła-

no prezydentom poszczególnych prowincji i którego celem było nieuczciwe wpływanie na wybory urzędników państwowych. Po dwóch odroczeniach proces ostatecznie rozpoczął się 11 października 1876 roku na sesji wyjazdowej sądu w Bayreuth. Według „Bamberger Volksblatt” wszystkich dwunastu sędziów przysięgłych było protestantami i członkami Partii Liberalnej (BV, nr 232 z 13 października 1876; Becker, *Hopfenmüller*, s. 66). Wszystkie źródła podkreślały, że Hopfenmüller, który sam prowadził swoją obronę, zachowywał opanowanie i pewność siebie, odpowiadając na zarzuty. Za każdym razem, gdy cytowano fragmenty artykułów z numerów 254. i 255. „Bamberger Volksblatt”, jakoby obrażające króla, Hopfenmüller wskazywał, że podobne doniesienia publikowano również w gazetach liberalnych, jakkolwiek nie miało to dla tych gazet żadnych reperkusji. I tak, gdy jako przykład zniewagi króla zacytowano fragment z numeru 255., zawierający słowa: „Król opowiedział się po stronie liberałów”, Hopfenmüller odparł: „Nie stwierdzają one niczego innego niż to, co zostało napisane we wszystkich gazetach liberalnych w tym samym czasie i co zostało powiedziane całemu światu w przemówieniach dziękczynnych, w gratulacyjnych telegramach i podczas uroczystości organizowanych przez liberałów” (BV z 14 października 1876, nr 233, Becker, *Hopfenmüller*, s. 69). Podstawą obrony Hopfenmüllera było twierdzenie, że król, postępując zgodnie ze swoim sumieniem, opowiedział się za pryncypiami Partii Liberalnej, albowiem oparł się na mylnych informacjach udzielonych mu przez liberalnych doradców. Gazeta „Bamberger Volksblatt” natomiast wielokrotnie podkreślała, że winą należy obarczać doradców króla i że powinien on mieć na uwadze nadzieje swoich poddanych na sprawiedliwość. W cytowanych artykułach z „Bamberger Volksblatt” nie było zatem nic obrażającego samego króla. Jeśli natomiast chodzi o zarzut oszczerczych oskarżeń pod adre-

sem von Hörmanna, Hopfenmüller bronił prawdziwości doniesień opublikowanych w „Bamberger Volksblatt”, chociaż wezwani świadkowie unikali bezpośrednich odpowiedzi na jego pytania. Ostatecznie Hopfenmüller został uznany winnym obrazy króla dokonanej w numerze 254. gazety (ale już nie w numerze 255., który zawierał cytat z gazety „Germania”). Uznano go również winnym zwykłego pomówienia skierowanego przeciwko von Hörmannowi, ale został uniewinniony z zarzutu oszczerczego zniesławienia. Wyrok obejmował trzy miesiące aresztu w twierdzy w Oberhaus (w Passau) jako kary za obrazę króla i czternaście dni aresztu w Bambergu jako kary za pomówienie von Hörmanna. Liberalna gazeta „Kölner Zeitung” cieszyła się z wyroku i stwierdzała: „Tam, gdzie do głosu dochodzi wroga Ojczyźnie mentalność i klerykalna nienawiść, bawarscy sędziowie nie mogą tolerować żartów, a obłudne próby usprawiedliwień nie przypadają im do gustu” („Kölner Zeitung”, bez daty, przedruk w: Becker, *Hopfenmüller*, s. 89).

Hopfenmüller przyjął oba wyroki z godnością. Wykorzystał również tę sytuację, by zrezygnować ze stanowiska redaktora naczelnego „Bamberger Volksblatt”. Nie uczynił tego jednak ze względu na poczucie wstydu bądź rozczarowania, ale dlatego, że czuł, iż po pięciu latach gazeta dobrze sobie radzi i że przyszedł dla niego czas powrotu do posługi duszpasterskiej w pełnym wymiarze. Swój ostatni artykuł napisał jako redaktor naczelny 11 listopada 1876 roku, stwierdzając w nim: „Lekko zraniony, muszę się teraz z wami rozstać. Ponieważ wierzę w honor, niniejszym mówię do widzenia czytelnikom «Volksblattu». Odchodzę na zawsze, ale znaleziono już bardziej kompetentne zastępstwo. Nie odchodzę ze względu na zniechęcenie ani brak nadziei, ani z bolącym bądź złamanym sercem. Odchodzę, ponieważ objęcie urzędu kapelana w najbardziej wymagającej parafii będzie możliwe jedynie wówczas, jeśli

będę wykorzystywać całą swoją siłę fizyczną i duchową, której dotąd potrzebowałem, pracując jako redaktor naczelny gazety, co bardzo mnie wyczerpywało fizycznie” (VB z 11 listopada 1876, Becker, *Hopfenmüller*, s. 93). 13 listopada Hopfenmüller rozpoczął odsiadywanie wyroku odosobnienia w twierdzy w Oberhaus, a następnie wyroku więzienia w Bambergu. Został zwolniony 5 marca 1877 roku i powrócił do Saint Martin, by objąć obowiązki duszpasterskie.

Niestety nadal czekały na niego kolejne prawne boje. Jesienią roku 1876, kiedy stawał przed sądem oskarżony o *lèse-majesté* i pomówienie von Hörmanna, zatrzymano kolejne numery gazety „Bamberger Volksblatt”. Tym razem uzasadnieniem było to, że gazeta przedrukowała skonfiskowane wcześniej artykuły i publikowała również teksty, które zawierały oszczerstwa wobec kancлера Bismarcka. Hopfenmüller nie był obecny na procesie, który odbył się przed sądem przysięgłych w Bayreuth 26 czerwca 1877 roku. Został uznany za winnego i skazany na pięć miesięcy więzienia. Złożył odwołanie od wyroku, który został jednak podtrzymany. I tak, 22 listopada 1877 roku Hopfenmüller rozpoczął odsiadkę kolejnego, pięciomiesięcznego wyroku więzienia.

Chociaż Hopfenmüller względnie łatwo zniósł pierwszy areszt, drugie uwięzienie okazało się dla niego trudniejsze. W Norymberdze przez większość czasu przebywał w samotności i zakazano mu sprawowania Eucharystii. Gdy uczestniczył w liturgii odprawianej dla innych więźniów, spotykał się z drwinami z ich strony. Warunki w więzieniu były bardzo trudne, ogrzewanie słabe, a jedzenie niedobre. Pięć miesięcy uwięzienia odcisnęły na Hopfenmüllerze swoje piętno i kiedy w kwietniu 1878 roku powrócił do Bambergu, stan jego zdrowia był bardzo zły. Dla Hopfenmüllera wszystko to jednak było jeszcze jedną możliwością uczestnictwa w tajemnicy krzyża. On, który zawsze poszukiwał po-

kuty i umartwienia, znalazł je w obfitości w więziennej celi w Norymberdze.

Przeniesienie i dalsza posługa duszpasterska

Kiedy Hopfenmüller został zwolniony z więzienia, jego arcybiskup przeniósł go do Reichmannsdorf w Steigerwald, gdzie miał on pełnić posługę wikariusza. Arcybiskup Friedrich von Schreiber został arcybiskupem Bambergu w roku 1875. Był on daleko mniej tolerancyjny dla politycznej aktywności Hopfenmüllera niż arcybiskup Deinlein. Chociaż zamiarem arcybiskupa było zesłanie Hopfenmüllera do najbardziej spustoszonego regionu archidiecezji, zadanie, które mu przydzielił, umożliwiło Hopfenmüllerowi realizowanie jego duszpasterskich uzdolnień nowymi sposobami. Reichmannsdorf było biedną wsią, w której popularną i akceptowaną praktyką było żebractwo. Rodzice często zachęcali swoje dzieci, by szły do pobliskich miast żebrac o pieniądze na utrzymanie. Hopfenmüller uważał, że tego stanu rzeczy nie można tolerować i szybko wziął sprawy w swoje ręce: założył Towarzystwo na rzecz Chrześcijańskiej Troski o Ubogich. Towarzystwo to, którego został przewodniczącym, prowadziło zbiórkę datków oraz podstawowych produktów wśród sąsiadujących społeczności i roztropnie rozdzielało dary rodzinom w zależności od stopnia ich potrzeb. Za zgodą miejscowych władz Towarzystwo na rzecz Chrześcijańskiej Troski o Ubogich zaczęło stanowić alternatywę dla żebractwa. W istocie Hopfenmüllerowi udało się niemal całkowicie wykorzenić tę praktykę, troszczył się bowiem o potrzeby prawdziwie ubogich mieszkańców i zgłaszał policji uporczywych żebraków. Organizował również programy na rzecz pomocy dzieciom wiejskim i szukał możliwości przyuczania się przez nie do zawodu, nabierania umiejętności, które miały

przygotować je do pracy. Aby w najzimniejszych miesiącach roku pomagać rodzinom pokrzywdzonym przez los, rozwinął prace chałupnicze: plectenie koszy wiklinowych oraz produkcję butów i innych towarów.

Chociaż ubożsi członkowie społeczności początkowo nie sympatyzowali z Hopfenmüllerem, który przeskądzał im w realizowaniu żebraczych praktyk, z czasem zyskał on sobie ich sympatię dzięki swojej prawdziwej do nich miłości i poświęceniu, które im okazywał. Sam żył prostym życiem i dzielił się z innymi tym, co posiadał. Zorganizował również rozmaite modlitwy w kościele parafialnym i poprawił jego stan. W szczególny sposób jednak oddany był ludziom chorym i często jeździł wiele kilometrów, by móc udzielić im sakramentów. Z powodu swojego zaangażowania stał się wikariuszem bardzo kochanym przez mieszkańców, którzy zaczęli uważać go za świętego kapłana. Chociaż planował, że pozostanie jako wikariusz w Reichmannsdorf, nie to miało okazać się jego przeznaczeniem. Ze względu na naciski ze strony władz okręgu Hopfenmüller złożył podanie o stanowisko proboszcza w Seussling, miejscowości, która cierpiała z powodu problemów podobnych do tych, których doświadczyło Reichmannsdorf. Hopfenmüller otrzymał nowe stanowisko 31 stycznia 1882 roku. Mieszkańcy Reichmannsdorf z wielkim żalem powiedzieli do widzenia swojemu wikariuszowi. W artykule zamieszczonym w gazecie „Bamberger Volksblatt” można było przeczytać: „Wysoko ceniono go za wielkie poświęcenia, jakie przyjmował w zamian za doczesny i wieczny dobrobyt powierzonych mu dusz [...]. W dzień jego wyjazdu duża część społeczności, ludzie starzy i młodzi, zebrali się wokół jego domu, by po raz ostatni pożegnać swojego ukochanego księdza. Ani jedno oko nie pozostało suche. Głośny płacz towarzyszył odjazdowi jego ozdobionego pięknymi girlandami powozu, który zabrał szlachetnego filantropa i pobożnego kapłana z pogrążonej w żałobie

społeczności. Niech Bóg zapłaci mu za to wszystko, za co ludzie odpłacić nie potrafią” (BV nr 34 z 11 lutego 1882.; por. Becker, *Hopfenmüller*, s. 126).

Hopfenmüller natychmiast rozpoczął w Seussling taką samą działalność, jaką prowadził w Reichmannsdorf, troszcząc się o potrzeby ubogich. Założył Towarzystwo na rzecz Chrześcijańskiej Troski o Ubogich i wdrożył działania na rzecz eliminacji żebractwa z tej społeczności. I tak jak w Reichmannsdorf, został na początku wrogo przyjęty przez ubogich mieszkańców, ale z czasem, dzięki przykładowi własnej bezinteresowności, pozyskał sobie większość z nich. Napisał nawet artykuł do „Bamberger Volksblatt” z prośbą o wsparcie, w którym zwracał się do czytelników z prośbą, by nikt nie dawał jałmużny żebrakom z jego regionu: „Szczerze i pilnie proszę sąsiadujące wsie, by jałmużnę oddawały temu właśnie Towarzystwu [...] i aby w przyszłości odsyłać wszystkich żebrzących z Sassanfahrt, Köttmannsdorf i Trailsdorf [te trzy wsie były szczególnie znane z żebractwa] i zgłaszać wszystkie tego rodzaju przypadki Towarzystwu. W ten sposób będzie ono mogło nieść pomoc wszystkim rzeczywiście znajdującym się w potrzebie, zapobiegać wyłudzeniu jałmużny i wypleniać niszczące konsekwencje żebractwa. Jak mówi św. Bazyli, ci, którzy nadal udzielają jałmużny żebrakom, [...] nie czynią dobrych uczynków względem tych ludzi, ale podtrzymują ich zepsucie i przyczyniają się do niego” (BV z 14 grudnia 1882; Becker, *Hopfenmüller*, s. 131).

Troskę Hopfenmüllera o dobro jego parafian można było dostrzec już w samym geście udostępnienia przez niego probostwa jako miejsca na przechowywanie rzeczy zbieranych dla ubogich. Rodzice Hopfenmüllera, którzy mieszkali z nim w Reichmannsdorf, teraz zamieszkali wraz z synem w Seussling i pomagali mu w opiece nad pokrzywdzonymi przez los. W pracy dobroczynnej brała udział również jego bratanica. Aby dopilnować, że miej-

scowi wypłatacze koszy będą otrzymywać wyższą cenę za swoje towary, Hopfenmüller organizował kooperatywy. By nieść pomoc chłopom, założył towarzystwo, które udzielało im pożyczek o niewielkim oprocentowaniu. Praca Hopfenmüllera przynosiła dobre owoce i z czasem wsie położone wokół Seussling doświadczyły znacznego polepszenia swojej sytuacji społecznej i ekonomicznej.

Hopfenmüller bynajmniej nie ograniczał swojej aktywności do pracy społecznej i jeszcze większy zapał wykazywał w inicjatywach duszpasterskich. Założył miejscową kapitułę Bractwa Różańca Świętego oraz Bractwo Najświętszego Sakramentu, Towarzystwo Świętego Dzieciństwa oraz Sodalicję Anielską Katolickiego Towarzystwa Nauczania. Prowadził również lekcje religii dla dzieci ze swojego regionu i osobiście przygotowywał ministrantów do pełnienia służby liturgicznej. Wielką radością było dla niego przygotowywanie dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Tak jak wcześniej w Reichmannsdorf, pozostał też równie oddany chorem w swojej nowej parafii. Pewien parafianin opisywał później jego niestrudzone wysiłki: „Kiedyś zobaczyłem, jak bez parasola i z gołą głową biegnie przez najgłębszy śnieg do chorego młodzieńca w Köttmannsdorf, około czterdziestu pięciu minut drogi od Seussling” (Becker, *Hopfenmüller*, s. 139). Hopfenmüller ofiarował wszystko, co posiadał, dla dobra swoich parafian, a oni za to go pokochali.

Katolickie Towarzystwo Nauczania

Mimo swojej wielkiej gorliwości w pracy parafialnej Hopfenmüller zorientował się, że jego serce zwraca się w innym kierunku. Przez pewien czas zastanawiał się nad wyjazdem na misję, stawiając sobie pytanie, czy Bóg wzywa go do życia misyjnego. Podczas pielgrzymki do

Rzymu w roku 1886 jego namysł się pogłębił i zdecydował on wówczas, że po śmierci matki (jego ojciec zmarł wcześniej, w roku 1884) wstąpi do zgromadzenia zakonnego, które niesie posługę na misjach. I tak, kiedy w roku 1887 zmarła matka Hopfenmüllera, w krótkim czasie skontaktował się on z Ojcem Bonawenturą (wcześniej Bernardem) Lüthenem, członkiem Katolickiego Towarzystwa Nauczania, pytając o możliwość wstąpienia do tej organizacji.

Katolickie Towarzystwo Nauczania, pierwotnie noszące nazwę Apostolskiego Towarzystwa Nauczania, a dziś znane jako Towarzystwo Boskiego Zbawiciela, zostało założone przez Ojca Franciszka Marię od Krzyża (wcześniej Jana Baptystę) Jordana 8 grudnia 1881 roku. Chociaż wcześniej Jordan myślał o Towarzystwie zrzeszającym kapłanów, braci, siostry i ludzi świeckich, których stopień członkostwa określony byłby stopniem ich zaangażowania, w okresie, gdy Hopfenmüller nawiązał kontakt z Lüthenem, stało się ono instytutem życia zakonnego z siedzibą w Rzymie. Hopfenmüller napisał do Lüthena dwa dni po śmierci swojej matki: „Od dłuższego czasu czuję w sobie wewnętrzne przynaglenie, by wstąpić do zakonu misyjnego. Po śmierci mojej umiłowanej matki, która odeszła 1 stycznia tego roku, nie muszę już nikim się opiekować na tym świecie. Odczuwam więc jeszcze większe pragnienie niż wcześniej, by sprostać temu wewnętrznemu przynagleniu i by surowo zbadać swoje powołanie. W tym wewnętrznym rozrachunku rozpoznaję, że ponad wszystko pragnę i odczuwam ochotę, by wyjechać w świat jako misjonarz wśród pogan. Nasi europejscy chrześcijanie zdegenerowali się, gleba nie chłonie już rosy z nieba” (3 stycznia 1887, Becker, *Hopfenmüller*, s. 44).

Hopfenmüller zbadał już wcześniej inne możliwości pracy misyjnej: działalność trapistów w południowej Afryce, niemiecki dom misyjny w Steyl oraz zakon mi-

sjonarzy Najświętszego Serca w Tilburgu i w Antwerpii. Poznał też Katolickie Towarzystwo Nauczania – dzięki kontaktowi z Lüthenem, który był wydawcą periodyku „Misjonarz” publikowanego przez Towarzystwo, a także przez promocję Sodalicji Anielskiej, którą prowadził w swojej parafii. Lüthen zachęcił Hopfenmüllera, by ten ubiegał się o możliwość wstąpienia do Katolickiego Towarzystwa Nauczania, i w ten sposób Hopfenmüller napisał list do Ojca Jordana, prosząc o przyjęcie. Jego prośbę rozpatrzono pozytywnie, ale z powodu dłuższego czasu, który potrzebny był na znalezienie odpowiedniego następcy Hopfenmüllera w Seussling, mógł on wstąpić do Towarzystwa dopiero 13 września 1887 roku.

Po przyjęciu habitu Hopfenmüller na własną prośbę otrzymał imię zakonne „Otton” (św. Otton był biskupem Bambergu i szczególnym patronem Hopfenmüllera). Miał teraz czterdzieści trzy lata, od dwudziestu jeden lat był kapłanem, a jednak stał się nowicjuszem wśród mężczyzn dużo od niego młodszych. Pomimo to Hopfenmüller okazał się nowicjuszem idealnym, nigdy nie oczekiwał, że ze względu na swoje kapłaństwo, wykształcenie czy głębokie doświadczenie duszpasterskie będzie traktowany w szczególny sposób (ani też takiego traktowania nie otrzymywał). Już jednak, gdy przebywał w nowicjacie, wykorzystywano jego zdolności w służbie Towarzystwu. Wygłaszał konferencje podczas rekolekcji dla nowicjuszy i skierował apel do duchowieństwa archidiecezji Bambergu, zwracając się z prośbą o ofiary, dzięki którym można by zakupić budynek na dom macierzysty Towarzystwa. Ze względu na szczególne cechy Hopfenmüllera skrócono w jego przypadku okres nowicjatu i osiem miesięcy po jego rozpoczęciu, 20 maja 1888 roku (w święto Zesłania Ducha Świętego), Hopfenmüller mógł złożyć śluby jako członek Katolickiego Towarzystwa Nauczania.

Chociaż Hopfenmüller pragnął wyjechać na misje, Katolickie Towarzystwo Nauczania nie dysponowało możliwością wysłania go w świat jako misjonarza. Ze względu na jego poprzednią pacę w „Bamberger Volksblatt” złożono na nim odpowiedzialność za wydawanie „Misjonarza”. Został również odpowiedzialny za program formacji poprzedzającej nowicjat i mianowany nauczycielem języków. Znalazł nawet czas, by napisać pierwszy podręcznik pobożności dla mężczyzn w procesie formacji wydany przez Towarzystwo, zatytułowany *Manna Religiosum*. Uczniowie Hopfenmüllera uważali go za szczególnie pobożnego zakonnika. W swojej biografii Hopfenmüllera Christophorus Becker napisał: “My młodzi chłopcy spoglądaliśmy na tego człowieka z bojaźnią i czcią, kiedy siedł w domu korytarzem, zatopiony w głębokiej medytacji i czasami tak dalece nieobecny na tym świecie, że potykał się o narożniki ścian i o framugi drzwi. Nic jednak nie było w stanie mu przeszkodzić. Jego umysł skupiony był na Bogu i Hopfenmüller nie zwracał uwagi na inne rzeczy. „On jest święty” – szeptał do siebie. Cierpliwość i łagodność Ojca Ottona stanowiły znakomity przykład dla jego uczniów. Nigdy nie widziano, by reagował niepokojem lub gniewem, nawet, gdy działo się coś, co zasługiwało na naganę. W takich sytuacjach boleśnie spoglądał na winnego i łagodnie udzielał napomnienia” (Becker, *Hopfenmüller*, s. 163).

Według Beckera, Hopfenmüller prowadził swoje życie w duchu umartwienia, który towarzyszył mu przez cały okres kapłaństwa, wykonywał prace służebne, spożywał minimalne ilości dozwolonego jedzenia oraz napojów i okazywał bezzwłoczne posłuszeństwo przełożonym. Pod każdym względem był modelowym członkiem Katolickiego Towarzystwa Nauczania.

Hopfenmüller – misjonarz w Assam

Z czasem marzenie Hopfenmüllera o pracy misyjnej zaczęło przynosić owoc. 24 listopada 1889 roku papież Leon XIII wyraził aprobatę dla rekomendacji, którą Propaganda Fide (agenda Watykanu odpowiedzialna za misje zagraniczne) wyraziła wobec propozycji, by nowo utworzoną prefekturę apostolską prowincji Assam w Indiach powierzyć opiece duszpasterskiej Katolickiego Towarzystwa Nauczania. Warto podkreślić, że Propaganda Fide była gotowa uczynić ten krok pomimo krótkiego okresu istnienia Towarzystwa i jego niewielkiej liczebności. Chociaż wspólnota liczyła w sumie 154 członków (tych którzy złożyli już śluby, nowicjuszy i kandydatów), w okresie uzyskania aprobaty Towarzystwo miało tylko sześciu kapłanów, trzech diakonów, czterech subdiakonów i siedemnastu braci. Co więcej, zostało założone w roku 1881 (istniało dopiero osiem lat) i nie uzyskało jeszcze ostatecznej aprobaty od Papieża. Pomimo to otrzymało swoją pierwszą misję i rozpoczęły się przygotowania, by pierwszą grupę misjonarzy wysłać w teren.

Towarzystwo nie mogło ubiegać się o trudniejszy obszar misyjny niż Assam w Indiach. Według spisu z roku 1891 roku, prowincja ta, położona w północnej części Indii, obejmowała powierzchnię 47000 mil kwadratowych, a zamieszkiwało ją prawie pięć milionów mieszkańców, z których tylko 351 było katolikami (Becker, *Hopfenmüller*, s. 169). Prowincja obejmowała pasmo górskie położone pomiędzy dwoma dolinami: Assam na północy i Surmą na południu. Główną rzeką była Brahmaputra, a stolicą Szillong. Klimat wahał się od mroźnego do nieznośnie upalnego, w zależności od miejsca i pory dnia, a gorące słońce było szczególnie trudne do zniesienia dla Europejczyków - co misjonarze mieli dopiero odkryć.

Pomimo wyzwań, które na nich oczekiwały, członkowie Katolickiego Towarzystwa Nauczania bardzo cieszyli

się z nadchodzącego wyjazdu pierwszych misjonarzy. Na przełożonego misji wyznaczono Hopfenmüllera. Nowo wyświęcony ojciec Angelus Münzloher miał pełnić posługę jako jego pomocnik, a towarzyszyć mu mieli dwaj bracia: Marianus Schumm (młody robotnik rolny z Bambergu, który wstąpił do Towarzystwa z inspiracji Hopfenmüllera) oraz Joseph Bächle. W grudniu 1889 roku Hopfenmüller odbył podróż do swojej rodzinnej diecezji Bamberg, a także do Monachium, gdzie miał zbierać fundusze na podróż misjonarzy i ich pierwsze miesiące w Assam. Jego wyprawa odniosła sukces i kiedy powrócił do Rzymu w styczniu 1890 roku, dokonano ostatecznych przygotowań. 17 stycznia, podczas ceremonii pożegnania misjonarzy, Ojciec Jordan mówił do nich: „Dwa uczucia przepełniają dziś nasze serca: ból i radość. Odczuwamy ból, myśląc o naszych drogich współbraciach, którzy nas opuszczają. Ale przepełnia nas też radość, kiedy pomyślimy o tym, że jada, by Azji, kolebce cywilizacji, głosić ukrzyżowanego Chrystusa. Poprzez naszych współbraci, pierwszych, których Towarzystwo wysyła na misję, ludziom tym zostaną zaniezione pokój, Dobra Nowina i Ewangelia. Radość musi zatem znacznie przeważać nad bólem! [...] Wy również będziecie zwycięscy przez krzyż i cierpienie! Tak, będziecie musieli wiele znosić. Nie spodziewajcie się niczego innego [...] Dzieła Boże dojrzewają w cieniu krzyża” (Jordan, „Address of our Reverend Father at the Departure of the First Missionaries” [Przemówienie naszego czcigodnego Ojca przed wyjazdem pierwszych misjonarzy] z 17 stycznia 1890, w: *Talks of Father Francis Mary of the Cross Jordan* [Mowy Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana]).

Czterech misjonarzy weszło na pokład parowca „Oceana” 19 stycznia 1890 roku i następnego ranka odpłynęło. Podróż trwała czterdzieści dni. Czas ten przeznaczyli na naukę języka angielskiego, a uczyło ich dwóch pasażerów: Irlandczyk, który służył jako oficer w Indiach

oraz irlandzki ksiądz, który był tam profesorem teologii. Starali się również, o ile było to możliwe, realizować rozkład modlitw przestrzegany w domu generalnym, a także odprawiać Mszę Świętą. W swoim sprawozdaniu z podróży Hopfenmüller napisał: „Przedwieczny Bóg otrzyma należny Mu hołd nie tylko na tych rozległych obszarach ziemi, ale również w głębinach morza. Ocean, który zajmuje dwie trzecie ziemi, będzie również nosić tajemnicę ofiary Jezusa Chrystusa” („Misjonarz” 1890, nr 6; Becker, *Hopfenmüller*, s. 188).

W dniu 2 lutego misjonarze przybyli w końcu do Indii, do portowego miasta Bombaju. Najpierw odwiedzili niemieckich jezuitów, zatrzymali się w ich domu i zwiedzili prowadzony przez nich college. Następnie kolejną udali się do Kalkuty, dokąd przybyli 5 lipca. Spędzili tam pewien czas w towarzystwie belgijskich jezuitów, zaznajamiając się z kulturą Indii. Hopfenmüller podejmował krótkie podróże do nowo erygowanych diecezji, które zostały oddzielone od Assam, kiedy ustanowiono nową prefekturę. Czterech misjonarzy pojechało następnie pociągiem do Goalundo, a następnie popłynęło statkiem wzdłuż rzeki Brahmaputry do Dhubri w Assam. Po krótkim postoju ponownie wsiedli oni na statek i 21 lutego przybyli do Gauhati. Tam spotkali się z misjonarzem z Wenecji ojcem Broyem, który był do tej pory jedynym kapłanem niosącym posługę niewielkiej liczbie katolików rozproszonych po terenie Assam. Ojciec Broy zabrał ich do stacji misyjnej, która składała się z małej kaplicy i kilku pomieszczeń. Po kilku dniach skierowali się do Khasi Hills, do miasta Szillong, pokonując większość drogi piechotą, podczas gdy ich bagaż transportowany był wozem zaprzężonym w woły. W końcu cztery dni później, wieczorem 27 lutego, przybyli do celu swojej podróży.

Budynek misji, który zastali, był bardzo prymitywny i miał tylko dwa zdewastowane pomieszczenia. Ponie-

waż w okolicy mieszkało bardzo niewielu katolików i ojciec Broy odwiedzał misję jedynie raz do roku, nie było potrzeby czynienia tam większych udogodnień. Następnego ranka misjonarze zabrali się więc do stworzenia sobie przestrzeni, na której mogliby zamieszkać. Praca szła powoli, po części dlatego, że w okolicy nie było żadnych wykwalifikowanych stolarzy, którym znane byłyby proste europejskie meble. Mimo to Hopfenmüller i jego współbracia byli zadowoleni z sytuacji: „Jesteśmy pełni radości i szczęśliwi w naszym ubóstwie, w szczególności dlatego, że Bóg zaczął już ukazywać przez nie swoje miłosierdzie. Dziś wieczorem dwóch młodych Khasi [...], którzy ukończyli tu miejscową szkołę państwową i przez trzy lata uczyli się łaciny, poprosiło o naukę wiary katolickiej. W zamian za to zaproponowali, że będą nas uczyć języka Khasi i bengalskiego. W szczególności starszy z nich wykazywał wielkie pragnienie i wielokrotnie podkreślał, jak bardzo cieszy się, znalazłszy katolickich misjonarzy. Widząc nasz ubóstwo, powiedział: «Pragniecie teraz być ubodzy i wyrzekacie się wszelkiego przepychu i luksusu, abyście mogli stać się bogaci w przyszłym życiu!»” (List z Szillong do Jordana, 6 marca 1890; Becker, *Hopfenmüller*, s. 202).

Hopfenmüller natychmiast rozpoczął pracę misyjną, którą wcześniej przez tak długi czas pragnął podjąć. W pierwszą niedzielę odprawił Mszę Świętą dla wiernych, ale przybyły na nią tylko trzy osoby. W tamtym okresie w misji Szillong było nie więcej niż dwudziestu katolików, głównie Europejczyków i Euroazjatów. Hopfenmüller zaczął więc odwiedzać wszystkich katolików mieszkających na tym obszarze i zapraszał ich do powrotu do pełnego praktykowania swojej wiary. W tych pierwszych dniach on i towarzyszący mu misjonarze po raz pierwszy poczuli ból powodowany tym, że zamieszkali na terytorium, które nie zostało schryścianizowane. „Kiedy żyje się w pogańskim kraju, w którym nie

odbywają się żadne publiczne nabożeństwa, w którym nie ma kościołów, dzwonów, ołtarzy ani lichtarzy [...], odprawiając zwykłą Mszę w obecności trzech lub czterech osób uczestniczących, można zrozumieć, jak wiele posiadają ludzie w krajach chrześcijańskich. Jakaż to radość być chrześcijaninem, mieć świętą wiarę i całą pełnię łask i uroczystości kościelnych!” (BV, nr 95 z 28 kwietnia 1890; Becker, *Hopfenmüller*, s. 209).

Hopfenmüller podjął decyzję, że ojciec Angelus nauczy się bengalskiego i będzie posługiwać Bengalczykom zamieszkającym w południowej części misji, podczas gdy on sam opanuje język Khasi i podejmie posługę wobec górskiego plemienia Khasi (którego część zetknęła się już z chrześcijaństwem za pośrednictwem misjonarzy metodystów). Nauka języka okazała się trudna dla Hopfenmüllera, który miał wówczas prawie pięćdziesiąt lat, ale już kilka miesięcy później dał radę napisać katechizm w języku Khasi, przetłumaczył żywot Jezusa i Maryi, książkę z opowieściami biblijnymi i Stary Testament. Żył w sposób bardzo surowy. Według relacji Ojca Angelusa, Hopfenmüller wstawał o piątej rano, modlił się i odprawiał Mszę Świętą, a następnie przeznaczał większość czasu na naukę języka Khasi. O godzinie dziesiątej odwiedzał Najświętszy Sakrament, i do obiadu kontynuował naukę. Po obiedzie i rekreacji zatapiał się w duchowej lekturze i uczył się aż do wieczornych nabożeństw. Po kolacji pisywał listy i w czasie tej czynności – jak donosił Ojciec Angelus – czasami zasypiał z wyczerpania (por. List od Ojca Angelusa do Ojca Jordana z 15 października 1890; Becker, *Hopfenmüller*, s. 216n.).

Proces pozyskiwania nawróceń był jednak powolny. W artykule opublikowanym w „Bamberger Volksblatt” Hopfenmüller napisał: „Każdy, kto wierzy, że będąc misjonarzem, można natychmiast uczynić wielkie kroki i po kilku tygodniach pochwalić się dużą liczbą nowo ochrzczonych, powinien tu przyjechać i spróbować” (BV,

nr 36 z 29 sierpnia 1890; Becker, *Hopfenmüller*, s. 226). Hopfenmüller nie tracił jednak nadziei, że misja odniesie sukces, co wyraził w swoim liście do Propaganda Fide: „Uważam, że lud Khasa znajduje się w dobrym stanie. Wielu młodych i dorosłych przychodzi w odwiedzinę zobaczyć nowych misjonarzy. [...] Wydają się życzliwi naszej sprawie, co daje nadzieję na dobre owoce” (31 marca 1890; Becker, *Hopfenmüller*, s. 225). Hopfenmüller zdawał sobie sprawę, że budynek misji, który zastali, nie może służyć jako stałe miejsce zamieszkania misjonarzy, znajdował się on bowiem w europejskiej części Szillongu. Rozpoczął więc długotrwałe poszukiwania bardziej odpowiedniego miejsca, mieszczącego się na terenie ludu Khasa. Miejsce to musiało obejmować kościół i budynki misyjne oraz szkołę, sierociniec i klasztor, w którym miały przebywać Siostry Katolickiego Towarzystwa Nauczania (wśród sióstr, które przybyły do Assam, była jego bratanica, siostra Scholastyka Hopfenmüller, która pełniła posługę matki przełożonej do roku 1915). Szukając pomocy w przeprowadzeniu swoich projektów budowlanych, Hopfenmüller zabiegał również o fundusze u różnych towarzystw misyjnych i u swoich przyjaciół w Bambergu,. Dopiero jednak w roku 1891 Ojciec Angelus zakupił w tym celu odpowiedni obiekt w pobliżu wsi Laitumkhra zamieszkałej przez lud Khasi, ale niestety było to już po śmierci Ojca Otto.

Ostatnia podróż

Jak mówiliśmy, Hopfenmüller przeżył swoje kapłańskie życie w samoumartwieniu i prostocie. Nalegał, by jego współbracia żyli skromnie, jak najmniej środków przeznaczając na swoje potrzeby. Zezwalał na jedzenie mięsa tylko cztery razy w tygodniu i tylko podczas jednego posiłku dziennie. Ograniczał swoje racje chleba, a w dni

postu nie jadał śniadania. Sam Ojciec Jordan wyraził troskę o Hopfenmüllera, podkreślając w swoim liście do niego, że praktyki te powinny być nieco ograniczane wobec wymogów życia w klimacie, w którym znajduje się misja.

Ojciec Angelus zaczął doświadczać problemów zdrowotnych (które mogły być powodowane chorobą jego serca). W roku 1890 po Zesłaniu Ducha Świętego Hopfenmüller z polecenia lekarza wysłał Ojca Angelusa do doliny Gauhati, gdzie niższa wysokość mogła wpłynąć na poprawę stanu jego zdrowia. Zalecono mu również, by polepszył swoją dietę. Brat Joseph dołączył do ojca Angelusa w Gauhati, a Hopfenmüller i brat Marianus pozostali w domu misyjnym w Szillongu.

W Szillongu zarówno Hopfenmüller, jak i brat Marianus kontynuowali surowe życie. Marianus cierpiał na opuchliznę stóp, a ulgę przynosiło mu wmasowywanie w nie alkoholu. Obaj mężczyźni cierpieli z powodu klimatu, ponieważ ze względu na wysokość terenu noce były bardzo zimne. W ciągu dnia natomiast nasłonecznienie było tak silne, że mogło się okazać niebezpieczne nawet przy zimnej pogodzie. Przebywając na słońcu, Hopfenmüller nie nosił żadnego nakrycia głowy, a często modlił się i uczył na dworze. 17 sierpnia 1890 roku podczas odprawiania Mszy Świętej poczuł się bardzo słabo i zaledwie dał radę dokończyć liturgię. Nie chciał jednak porady lekarza i kontynuował swoje obowiązki, ale dwa dni później przewrócił się i stracił przytomność. Zmarł w czwartek 21 sierpnia 1890 roku z powodu zapalenia opon mózgowych, wywołanego przez udar słoneczny. Ojciec Angelus natychmiast wyruszył z Gauhati do domu misyjnego w Szillongu, ale przybył zbyt późno nawet by udzielić mu ostatnich sakramentów. Hopfenmüller został pochowany na anglikańskim europejskim cmentarzu w Szillongu. Dziewięć dni później, 30 sierpnia 1890 roku, brat Marianus doznał ataku dezynterii

i zmarł w miejscowym szpitalu. Misja zabrała swoje pierwsze ofiary.

Ojciec Angelus przekazał tragiczną wiadomość o śmierci Hopfenmüllera najpierw w krótkim telegramie do domu macierzystego, a następnie w liście do Ojca Jordana: „Wydarzyło się coś, o czym nigdy bym nie pomyślał. Nasz głęboko ukochany czcigodny ojciec przełożony zmarł. Gdybym nie widział tego na własne oczy, pomyślałbym, że to zły sen. Możecie sobie wyobrazić nasz ból. Mam łzy w oczach. Jesteśmy sierotami. O mój ukochany czcigodny Ojcie, jakże jest to dla nas bolesne!” (List od ojca Angelusa Münzlohera do Ojca Jordana z 22 sierpnia 1890 roku; Becker, *Hopfenmüller*, s. 244).

Pomimo tej straty pracę, którą rozpoczął Hopfenmüller, kontynuowano. Ojciec Angelus został mianowany drugim przełożonym misji w Assam, a 12 grudnia 1890 roku trzech kolejnych kapłanów, jeden brat i pierwsze trzy siostry zostali posłani, by dołączyć do pozostałych dwóch misjonarzy. Od czasu swoich trudnych początków misja w Assam rozrosła się i okazała się wielkim sukcesem, a jej owocami były szkoły, kościoły i duża liczba katolików wśród ludu Khasi. Chociaż wszyscy salwatoriańscy misjonarze zostali wydaleny z Assam po wybuchu pierwszej wojny światowej, a misję przekazano pod opiekę salezjanów, „narodziny” wiary katolickiej wśród ludności Assam można w dużej części przypisać działalności Ojca Otto Hopfenmüllera, który pracował niestrudzenie i osiągnął tak wiele w krótkim czasie, który spędził na tej misji.

Zakończenie

Jak podkreśliliśmy we wstępie, Ojciec Jordan wierzył, że tylko przez uczestnictwo w tajemnicy krzyża można w pełni zrealizować wezwanie chrzcielne. W osobie Ojca

Otto Hopfenmüllera Jordan znalazł ucznia, w którego życiu przekonanie to znalazło pełny oddźwięk. W ciągu czterdziestu siedmiu lat swojego życia nigdy nie unikał krzyża, bez względu na to, czy przychodził on od politycznych wrogów, od kolegów kapłanów, czy rodził się z jego własnego głębokiego pragnienia, by czynić pokutę i umartwiać się. Przyjęcie krzyża nie było w jego wypadku rezultatem chorobliwego pragnienia, by cierpieć, wpływało raczej z jego niepodważalnej wiary w słowa Ojca Jordana skierowane do odjeżdżających misjonarzy: „Dzieła Boże dojrzewają w cieniu krzyża”. Dzięki pracy Ojca Otto Hopfenmüllera, pracy, która tak często łączyła się z upokorzeniem, więzieniem, a w końcu doprowadziła do jego przedwczesnej śmierci, wielu ludzi głęboko poznało i pokochało Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata. Uczestnictwo Hopfenmüllera w krzyżu zrodziło nowe życie.

Ponad sto lat po jego śmierci wielu ludzi nadal cieszy się owocami niestrudzonej ofiary Hopfenmüllera. Salezjanie utrzymywali żywą pamięć o niemieckich misjonarzach wśród ludności w północno-wschodnich Indiach. Z wielką radością przywitali salwatoriańskich misjonarzy powracających do tego regionu - najpierw do Bangalore w roku 1990, a potem do Szillongu w 2000. W roku 2001 doczesne szczątki Ojca Hopfenmüllera zostały ekshumowane i przez trzydzieści dni oddawano im cześć w salwatoriańskim domu studiów imienia Otto Hopfenmüllera w Szillongu. 1 lipca zostały w uroczysty sposób pogrzebane w miejscowej katedrze. W ceremonii tej uczestniczyły tysiące ludzi, a każdego roku w rocznicę śmierci Hopfenmüllera mieszkańcy północno-wschodnich Indii organizują specjalne uroczystości dla upamiętnienia jego postaci. Chrześcijanie wierzą, że przebywa on między błogosławionymi w niebie, a formalne otwarcie procesu jego beatyfikacji jest tylko kwestią czasu. Niech nadejdzie ono szybko, życie Otto

Hopfenmüllera służy bowiem jako przykład dla wszystkich tych, którzy pragną oddać swoje życie Chrystusowi, bez względu na cenę, jaką trzeba za to zapłacić. W Ojcu Otto znajdujemy echo słów Zbawiciela skierowanych do wszystkich, którzy pragną pójść za Nim: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Słowa Ojca Otto Hopfenmüllera

(Z książki *Father Otto Hopfenmüller* [Ojciec Otto Hopfenmüller] Christophorusa Beckera SDS)

„Mój Boże, zdumiewam się i zadziwiam tym, co sprawiłeś, by dać nam szczęście! Twoja miłość będzie sławiona przez wieczność! Kiedy cieszę się życiem i jestem szczęśliwy, nie tkwię w pustym złudzeniu, ani nie realizuję zakazanego pragnienia. Tak, to sam Bóg stworzył to pragnienie w mej duszy, bym nie mógł nie tęsknić za szczęściem i radością” (s. 177).

„Chociaż świętowaliśmy Wielkanoc bardzo skromnie, moja duszę wypełniała prawdziwa wielkanocna radość. Chrystus powstał z martwych, moje zbawienie się wypełniło, świat cielesny został pokonany i mogę stać się pełen chwały, jak mój Jezus [...]” (s. 208).

„Trzeba widzieć rękę Bożą w małych rzeczach, bo nawet jaskółka nie spadnie z nieba bez woli Ojca niebieskiego” (s. 240).

„Musimy postępować zgodnie z prawem Chrystusa: Głosić Ewangelię ubogim” (s. 255).

Literatura

- Becker, Christophorus, SDS. *The Catholic Church in Northeast India, 1890-1915* [„Kościół katolicki w północno-wschodnich Indiach”], red. Sebastian Karotempel SDB, Becker Institute, Sacred Heart Theological College, Shillong, India, 2007.
- Becker, Christophorus, SDS. *P. Otto Hopfenmüller aus der Gesellschaft des Göttlichen Heilandes. Ein Deutscher Pionier einer Indischen Mission*. Wydanie pierwsze w serii *Pioniere der Weltmission* nr 4, Dr. Teol. P. J. Louis, Xaverius Publishing House, Aachen, Germany, 1923. Przedruk w języku angielskim jako *Father Otto Hopfenmüller of the Society of the Divine Saviour: A German Pioneer in an Indian Mission* [„Ojciec Otto Hopfenmüller z Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. niemiecki pionier na misji w Indiach”], Society of the Divine Savior, Bangalore, India 2008.
- Edwein, Timotheus. *Johann Baptist Jordan, Known in Religious Life as Francis Mary of the Cross Jordan* [„Jan Baptysta Jordan, znany w życiu zakonnym jako Franciszek Maria od Krzyża Jordan”], DSS XIII-XVII, wydanie angielskie pod redakcją Daniela Pekarske, SDS, 2008, Milwaukee, Wisconsin.
- Jordan, Francis, SDS, *Talks of Father Francis Mary of the Cross Jordan* [„Mowy Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana”], wydanie pierwsze w języku niemieckim, DSS XXIII, tłum. z niemieckiego o. Daniel Pekarske SDS i z łaciny o. Aloysius McDonagh, SDS, red. o. Piet Cuijpers, SDS, s. Aquin Gilles SDS, o. Dennis Thiessen SDS, Towarzystwo Boskiego Zbawiciela, Kraków, Polska, 2003.
- Jordan, Francis SDS, *Spiritual Diary* [„Dziennik duchowy”], tłum. z oryginału s. Miriam Cerletty SDS, Salvator Mundi, Rzym, Włochy, 1981.

Kleiner, Michael, *Lorenz Hopfenmüller: From «Kulturkämpfer» to Indian Missionary* [„Lorenz Hopfenmüller. Od przeciwnika *Kulturkampf* do misjonarza w Indiach“], w: *Unterm Sternenmantel, 1,000 Jahre Bistum Bamberg, Die Geschichte in Lebensbildern*, red. Michael Kleiner, Ludwig Unger, Bernd Wollner, Bamberg, Heinrichs Verlag GmbH, 2006. Tłum. na język angielski Daniel Pekarske, maszynopis.

The Salvatorians in History and Today, 1881-1981 [„Salwatorianie w historii i dzisiaj“], red. Anton Kiebele SDS, Antoni Kielbasa SDS, Andreas Munk SDS, Peter van Meijl SDS, pierwsze wydanie niemieckie 1981, wyd. angielskie red. o. Alex McAllister SDS, Towarzystwo Boskiego Zbawiciela, Bangalore, India, 2008.

Prace Ojca Otto Hopfenmüllera dostępne
w innych językach

niemiecki

Christophorus Becker, SDS. *P. Otto Hopfenmüller aus der Gesellschaft des Göttlichen Heilandes. Ein Deutscher Pionier einer Indischen Mission*, wyd. pierwsze w serii *Pioniere der Weltmission*, nr 4, red. Dr. teol. P. J. Louis, Xaverius Publishing House, Aachen, Germany, 1923.
Hubert Patzelt, Dr. Lorenz Hopfenmüller (1844-1890). *Ein Bamberger Kulturkämpfer, Armenseelsorger, Sozialreformer und Missionar*, Hirschaid 1987, ss. 13.

Josef Urban, *Der Indienmissionar aus Weismain Dr. Lorenz (P. Otto) Hopfenmüller* SDS, in Günter Dippold (red.), *Weismain. Eine fränkische Stadt am nördlichen Jura*, 2. Band, Weismain, 1996, s. 431-448.

Josef Urban, *Dr. Lorenz Hopfenmüller. Sein Leben als Priester, sein Einsatz für die katholische Presse und für die Weltmission*, in *St. Heinrichskalender* (Bamberg), 1986, s. 34-39.

Die Salvatorianor in Geschichte und Gegenwart, 1881-1981, red. Kiebele SDS, Antoni Kielbasa SDS, Peter van Meijl SDS, za zgodą generalatu salwatorianów, Rzym 1981.

khasi

jKa jingiathuhkhana lyngkot shaphang u Phadar Otto Hopfenmüller, SDS u kpa nongsdang ia ka balang ha ka thain shatei lam mihngi, s.l., s.d., 30 ss.

polski

Piela, Michał, *Działalność misyjna Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w Prefekturze Apostolskiej Assamu w Indiach (1889-1915)*, Wrocław 2008.

hiszpański

Kiebele, Anton SDS, “*Los Colaboradores De Jordan: Lüthen-Weigang-Hopfenmüller.*” En *Raices Comunes, Salvatorianos y Salvatorianas*, s. 142-156. *Colaboración de las Provincias Latinoamericanas*, Spain, Salvatorianos, 1987.

Spis treści

<i>Wstęp</i>	3
<i>Wczesne lata</i>	5
<i>Wczesna posługa duszpasterska i założenie „Bamberger Volksblatt”</i>	6
<i>Proces i uwięzienie</i>	10
<i>Przeniesienie i dalsza posługa duszpasterska</i>	15
<i>Katolickie Towarzystwo Nauczania</i>	18
<i>Hopfenmüller – misjonarz w Assam</i>	22
<i>Ostatnia podróż</i>	27
<i>Zakończenie</i>	29
<i>Słowa Ojca Otto Hopfenmüllera</i>	32
<i>Literatura</i>	33